

szej połowy XVII w. oraz trzeci z kolei, obejmujący już fryderycjańskie urbarze z 2 połowy XVIII wieku. Biorąc pod uwagę to, co Zakład Historii Śląska już dotychczas w tej mierze opublikował, należałoby życzyć sobie, aby również te pozostałe wydawnictwa jak najrychlej znalazły się na półkach księgarskich.

KAZIMIERZ ORZECOWSKI (Wrocław)

Helena Piskorska, *Organizacja władz i kancelarii miasta Torunia do 1793 r.*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 59, zeszyt 2, Toruń 1956, s. 116.

Autorka zastrzegła się we wstępie, że praca jej nie jest w swoim założeniu pracą prawną-histeryczną, lecz archiwoznawczą i że wobec tego uwzględniła zagadnienia ustrojowe tylko o tyle o ile to jest potrzebne dla zorientowania się we funkcjonowaniu władz i kancelarii oraz dla ułatwienia rozeznania się w materiałach archiwalnych przez te władze pozostawionych. Takie postawienie sprawy było niewątpliwie słuszne. Przedstawienie ogólnych zagadnień ustrojowych miało stworzyć tło dla rozważań archiwoznawczych. W sprzeczności z tą koncepcją pozostaje jednakże tytuł pracy, który zapowiada znacznie więcej, bo przedstawienie w jednakowej mierze zarówno zagadnień organizacji władz, jak i organizacji kancelarii toruńskiej. Jak wygląda wykonanie zamierzeń w praktyce?

Z pośród sześciu rozdziałów składających się na treść właściwą pracy, trzy traktują o zagadnieniach związanych z organizacją władz, dwa o kancelarii i jeden o urzędnikach kancelaryjnych. Od strony ilościowej zachowana więc została równowaga. Jednakże w trakcie czytania pierwszej części (rozdz. I—III), czytelnik stwierdza niedostateczne pogłębienie problematyki prawną-histerycznej, jakiego wymagałoby omówienie zagadnień dotyczących organizacji władz miejskich. Odczuwa się dalej preponderancję ustaleń pochodzących z literatury przedmiotu (Lengnich, Praetorius) nad ustaleniami wynikającymi z materiału archiwalnego. To ostatnie zastrzeżenie może zresztą być bezpodstawne i wynikać z niekompletności materiału źródłowego, zwłaszcza dla okresu następującego bezpośrednio po lokacji miasta. Tym też zapewne tłumaczy się przyczyna niedostatecznie jasno występującego charakteru i roli sołtysa toruńskiego. Zdarzają się drobne potknięcia jak nazywanie *Reformationis Sigismundi* z roku 1523 — ustawą (str. 14). Niezbyt też fortunnie dobrany został tytuł rozdziału trzeciego („Ceremoniał urzędowy”), gdyż przedmiotem jego są nie tylko sprawy ceremoniału, lecz procedura dokonywania wyborów władz miejskich. Zapowiedziane zaś w podtytule „Obrady III ordynku”, nie zostały wcale w treści rozdziału omówione. Ogólnie rzecz biorąc, część pierwsza, w swojej obecnej postaci, spełnia w zupełności swoje zadanie, jeśli je rozumieć zgodnie z intencją autorki, której dała wyraz we wstępie i której pozostała wierna w opracowaniu. Gdyby natomiast trzymać się zapowiedzi zawartej w tytule, wtedy część pierwsza wymagałaby pogłębienia i rozszerzenia, aczkolwiek przyznać należy, że już w obecnej postaci daje czytelnikowi wiele informacji, zaznajamiając go ze specyfiką organizacji władz toruńskich, drogami ich rozwoju, a nawet z wielu kwestiami szczegółowymi, jak np. z procedurą wyborczą, regulaminami urzędowania itp.

Część druga, to jest rozdział IV (Powstanie i ustalenie się form urzędowania kancelarii), V (Rozwój biurowości miejskiej), i VI (Urzędnicy kancelaryjni), przynosi bogaty zasób wiadomości, pochodzących z wnikliwego przestudiowania tak

wielkiego zespołu archiwalnego, jaki przedstawia archiwum miasta Torunia. Autorka zapoznaje nas z kwestią lokalizacji poszczególnych kancelarii miejskich, sposobami przechowywania akt i ksiąg, systemami grupowania ich w większe całości. Mówi o zniszczeniach spowodowanych w zasobie archiwalnym na skutek zabierania przez urzędników kancelarii i rajców akt urzędowych do domów, a zwłaszcza spowodowanych (szczególnie w księgach rady miejskiej) przez pożar w 1703 r., wreszcie o losach archiwum w czasie wojen napoleońskich, kiedy to gmach ratusza zamieniony został na szpital wojskowy. Poznajemy zasady dawnego postępowania administracyjnego, w znacznie mniejszym stopniu także sądowego oraz procedurę powstawania akt urzędowych. Osobliwy przy tym jest fakt, że odmiennie od praktyki ogólnej, w Toruniu protokoły rady miejskiej nie doczekały się uwiecznienia w księgach czystopisów, lecz sporządzane były na luźnych kartach, które dopiero w ubiegłym wieku pozszywano. Od strony techniki korzystania z archiwum toruńskiego bardzo postępowym osiągnięciem było posługiwanie się w codziennej praktyce odpisami ważniejszych przywilejów i wilkierzy, celem uchronienia oryginałów od zniszczenia, dalej dokonywanie licznych regestów z całych zespołów akt, wreszcie posługiwanie się księgami formularzy. Jak wynika z wywodów autorki, toruńskie władze miejskie pozostawiły po sobie zdumiewająco duży i wysoce zróżnicowany zbiór materiałów archiwalnych. Rozdział czwarty przynosi szereg wiadomości o urzędach kancelaryjnych, do których ze względów formalnych zaliczano także syndyka, chociaż faktycznie był on organem doradczym rady miejskiej. Interesujące są informacje o znaczeniu sekretarzy kancelarii miejskiej, których od XVI wieku coraz częściej wybierano na członków rady miejskiej, aż stało się to regułą. Wielu sekretarzy osiągnęło nawet godność burmistrza — prezydenta. Sekretarze pełnili też funkcje stałych rezydentów na dworze królewskim, skąd nadsyłałi radzie miejskiej raporty, których wraz z relacjami i diariuszami sejmowymi, zebrała się w archiwum toruńskim pokaźna liczba 29 tomów z lat 1528—1787. W rozdziale końcowym przedstawia autorka losy archiwum i władz toruńskich po rozbiorach, w XIX wieku.

Praca wzbogacona jest licznymi fotografiami i fotokopiami dokumentów. W wykazie literatury zbędne było, jak się zdaje, wymienianie pracy F. Engelsa, *Wojna chłopska w Niemczech*, ze względu na jej zbyt odległy związek z tematem, któremu poświęcona jest omawiana praca.

Niezależnie od wypowiedzianych na wstępie recenzji zastrzeżeń stwierdzić należy, że praca H. Piskorskiej przyczynia się do wzbogacenia naszej wiedzy o archiwum i władzach dawnego Torunia.

WITOLD MAISEL (Poznań)

Józef Mazurkiewicz, *Jurydyki lubelskie*, Studia nad historią państwa i prawa, Seria 2, tom V, Wrocław 1956.

Fakt podjęcia przez J. Mazurkiewicza tematu tak długo leżącego odłogiem powitać należy z zadowoleniem. Jak wynika z przedstawionej w części wstępnej relacji ze stanu dotychczasowych badań, nauka nasza nie wyszła na tym odcinku poza wzmianki. Nie doszło jeszcze nawet do dokonania ostatecznych ustaleń natury terminologicznej.

Właściwa praca podzielona jest na siedem rozdziałów (rozdz. II—VIII), w których autor omawia kolejno genezę jurydyk lubelskich, stosunki gospodarczo-